

Prof. Marcin Wiącek nowym RPO. Jakim będzie rzecznikiem?

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/2127059,1,prof-marcin-wiacek-nowym-rpo-jakim-bedzie-rzecznikiem.read>

21 LIPCA 2021

Ewa Siedlecka



Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta

Stało się spodziewane: Senat zaakceptował Marcina Wiącka na rzecznika praw obywatelskich. To było szóste podejście do wyboru RPO od września zeszłego roku, gdy skończyła się kadencja Adama Bodnara.

Za Marcinem Wiąckiem zagłosowało 93 senatorów, nikt nie był przeciw, pięciu się wstrzymało. – To dla mnie ogromny zaszczyt i zobowiązanie. Zobowiązuję się, że moim credo będzie ochrona godności każdej osoby, która przyjdzie do Biura RPO po pomoc – podziękował za wybór nowy RPO.

RPO, czyli wszyscy wygrali

Obie strony politycznego sporu wygrały na tym wyborze. Władza: bo nie dorzuca do coraz bardziej zaostrzającego się konfliktu z Unią także tego, by polscy obywatele nie mieli rzecznika swoich praw. Opozycja: bo został zaakceptowany jej kandydat. I nie zrealizował się pomysł obsadzenia – na nie wiadomo jak długo – komisarza, który ograniczałby się do administrowania Biurem RPO.

Wygrali obywatele: będą mieli rzecznika. Jakiego? Do tej pory – przez sześć lat – Marcin Wiącek unikał zajmowania stanowiska w sprawie ataku władzy politycznej na praworządność. Ale bywa, że ludzie dorastają do urzędu. Jest nadzieja, że tak będzie w tym przypadku. Tym bardziej że blisko sześć lat Adama Bodnara pokazało, że władza co prawda może skrajnie agresywnie atakować rzecznika praw obywatelskich, przekraczając wszelkie standardy krytyki i kultury – nie tylko politycznej, ale i osobistej – ale nie ma siły go odwołać. RPO Marcin Wiącek pod tym względem będzie więc bezpieczny. A dostał – być może jedyną w swoim życiu – szansę, by przejść do historii.

Czy można zignorować wyrok TSUE?

W trakcie poprzedzającego głosowanie w Senacie przesłuchania pojawiły się pewne symptomy, że może chcieć z tej szansy skorzystać. Już na początku, sam z siebie, spontanicznie, odniósł się do zapowiedzi polityków PiS, że Polska może zignorować wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie postępowania dyscyplinarnego wobec sędziów.

– Stanowczo odradzam, a jako rzecznik sprzeciwiałbym się temu, aby w ramach sporu politycznego szafować takimi wartościami jak objęcie obywateli RP mechanizmami ochrony prawnej wynikającymi z prawa międzynarodowego, w tym z traktatów konstytuujących UE – mówił Wiącek.

– Popieram pogląd o prymacie konstytucji nad wszelkimi umowami międzynarodowymi, jednakże nawet twarde wyznawcy takiego stanowiska nie są upoważnieni do poszukiwania pomiędzy polską ustawą zasadniczą a traktatami międzynarodowymi pozornych sprzeczności, których skutki usuwania mogą zagrozić stabilności systemu ochrony praw człowieka. Apeluję, aby poszczególne władze publiczne poszukiwały rozwiązań problemów prawnych i politycznych

w duchu kompromisu i w poczuciu odpowiedzialności za długofalowe efekty swoich działań.

Co z Izbą Dyscyplinarną SN i dublerami?

Dalej też było w duchu obrony praworządności. Odpowiadając na pytania senatorów, stwierdził, że w ramach dialogu z Komisją Europejską o wykonaniu wyroku TSUE w sprawie postępowań dyscyplinarnych sędziów należy zacząć od tego, że do czasu jakichś rozstrzygnięć ustawowych wdrażających wyrok Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego sama powinna się powstrzymać od orzekania. Podobnie odpowiedział na pytanie o wyrok Trybunału Praw Człowieka w sprawie XeroFloor, stwierdzający, że dublerzy w Trybunale Konstytucyjnym nie mogą być uznani za sędziów. Oświadczył, że do czasu uprawomocnienia się tego wyroku (rząd może się jeszcze od niego odwołać do Wielkiej Izby) dublerzy sami powinni wstrzymać się od orzekania.

Zadeklarował też, że nie będzie wycofywał się z żadnych spraw podjętych już przez RPO Adama Bodnara. Ani wymieniał zastępców ustanowionych przez niego: Stanisława Trociuka, Hanny Machińskiej i Marcina Taborowskiego. – Jeśli zechcą ze mną współpracować, będę zaszczycony – zadeklarował.

Lex TVN i tzw. gender

Pytany o lex TVN odpowiedział, że jego zdaniem nie spełnia on wymogu proporcjonalności w ograniczaniu konstytucyjnych praw i wolności. – Trzeba się zastanowić, czy ten sam cel, jaki deklaruje projektodawca: ochrona bezpieczeństwa publicznego, można osiągnąć w sposób łagodniejszy – mówił. I wystąpił z pomysłem, by do warunków udzielania przez KRRiT koncesji na nadawanie dodać „klauzulę bezpieczeństwa publicznego”. Pomysł ryzykowny, bo jakie miałyby być kryteria oceny tego bezpieczeństwa? Prof. Wiącek uznał, że zabezpieczeniem przed arbitralnością byłoby odwołanie do sądu administracyjnego (teraz odwołania do decyzji KRRiT rozpatruje Izba Kontroli Nadzwyczajnej SN w całości skomponowana z udziałem władzy politycznej).

Były też pytania dotyczące tzw. spraw obyczajowych. Na przykład o to, czy płeć jest kategorią biologiczną, czy społeczną? Oczywiście chodziło o spór o tzw. gender. Prof. Wiącek wybrnął z pytania, stwierdzając, że transpłciowość i niebinarność są kategoriami obiektywnymi dotyczącymi

identyfikacji płciowej, a osoby, których dotyczą, mają prawo do poszanowania godności i dążenia do szczęścia, a także być chronione przed dyskryminacją „w najwyższym zakresie”.

Warunkowe poparcie

Pytany o to, czy będzie popierał pozwy przedsiębiorców o odszkodowania za bezprawnie wprowadzone zakazy prowadzenia działalności gospodarczej, odwołał się wyłącznie do dogmatycznej wiedzy prawniczej, stwierdzając, że aby uzyskać odszkodowanie za bezprawie legislacyjne (bezprawne prawo), owa bezprawność musi być stwierdzona przez właściwy sąd. W tym przypadku byłby to Trybunał Konstytucyjny i on jako RPO mógłby to prawo zaskarżyć.

Na to senator Marek Borowski odpowiedział mu, że w sytuacji, gdy działania władzy podyktowane są złą wolą, a Trybunał Konstytucyjny „nie jest samodzielny”, od RPO oczekiwaliby działań faktycznych, a nie formalnych, a w tym przypadku pozornych. Tuż przed głosowaniem senatorzy opozycji deklarowali, że prof. Wiącek dostaje ich poparcie warunkowo. I mają nadzieję, że oprócz wiedzy prawniczej wykaże się wolą walki z bezprawiem władzy.